



**ANNA
BURDA-SZOSTEK**

redaktor wydania

Każdy z nas wie, jak trudno dzielić pieniądze z domowego budżetu. A jak podzielić pieniądze z budżetu Śląska, jak wykorzystać unijne fundusze, które trafią do naszego województwa? O finansowej wyobraźni śląskich posłów, urzędników i samorządowców w materiale „Śląsk ponad podziałami” – str. IV–V. Śląscy posłowie szukają najlepszych rozwiązań dla regionu, zaś w Chelmie Śląskim trwają poszukiwania zaginionej krypty – czytaj str. XII–XIII. ■

ZA TYDZIEŃ

- O możliwościach wykorzystania na Śląsku ENERGII GEOTERMICZNEJ
- O BIBLIOTECE TEologicznej Uniwersytetu Śląskiego
- O KOŚCIELE ŚLĄSKIM W PRL-U, debata „Gościa” i Radia eM.

Popielec w katowickiej katedrze

Przepraszamy

Katowiccy biskupi przeprosili 21 lutego w katowickiej katedrze za grzechy swoje i lokalnego duchowieństwa.

Metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń wyjaśnił, że kontekstem do przeprosin, składanych przez polskie duchowieństwo, są ujawnione ostatnio przypadki współpracy duchownych ze służbami bezpieczeństwa PRL. „Kościół w czasie komunizmu był raczej wspólną tarczą męczenników niż agentów” – zauważył. Dlaczego więc wszyscy duchowni, zwłaszcza ci niezłomni, mają przeproszać za niektórych? W Kościele nie istnieje jednak odpowiedzialność zbiorowa. „Przepraszamy, aby oczyścić pamięć” – wołał abp Zimoń. Dodał, że w ubeckich archiwach zawarte są także świadectwa niezłomności ludzi Kościoła. Przywołał postawę i przykład ks. Franciszka Błachnickiego. Wspominał też o budowniczym katowickiej katedry Chrystusa Króla śp. ks. Rudolffie Adam-



MIROSLAW RZEPKA

czyku, który był przetrzymywany i torturowany przez trzy lata w mokotowskim więzieniu. Przeprosiny przyjęły formę modlitwy do Boga. Arcybiskup Damian Zimoń mówił: „Przebac nam wszystkie przejawy niewierności, zaprzeczające wyznawanej wierze i świętej Ewangelii. Wybacz rutynę i zwątpienie, niegodne sprawowanie świętych tajemnic, nieszczerłość i grzeszne uwiązania, złamanie złożonych przyrzeczeń”.

Abp Damian Zimoń jako pierwszy pochylił głowę do posypania popiołem

Biskup Gerard Bernacki przeproszał za „wszystkie słowa i czyny, którymi zraniliśmy innych, bo podyktowała je pycha, zazdrość, nienawiść albo żądza panowania nad innymi. Wybacz powierzchowne opinie i pochopne sądy”. Biskup Józef Kupny mówił: „Przebac nam obojętność na cierpienia i potrzeby ludzi. Zaniedbania wobec głodnych, bezdomnych, bezrobotnych, niepotrafiących poradzić sobie w życiu”.

MIROSLAW RZEPKA

Z KLUBOWYM SZALIKIEM NA PIELGRZYMKĘ



Przedstawiciele dziewięciu śląskich klubów sportowych, m.in. GKS Katowice, Górnika Zabrze i Ruchu Chorzów, spotkali się w kościele św. Piusa X w Rudzie Śl. na dorocznej pielgrzymce tego środowiska. – Sport to też powołanie, dar od Pana Boga. Trzeba szukać w nim prawdziwych wartości i nie zniechęcać się – mówił kapelan śląskich sportowców ks. Sitek (na zdjęciu), z którym Mszę koncelebrował ks. Adam Łopuszek, dziś proboszcz w Orzepowicach k. Rybnika, niegdyś bokser. W pielgrzymce udział

Przed ołtarzem złożono m.in. klubowy szalik GKS Katowice oraz piłkę z podpisami zawodników

wzięli stawiający w sporcie pierwsze kroki juniorzy, a także działacze i prezesi klubów. – Wielu z nich oddało by wszystko dla swego klubu – powiedział ks. Sitek. ■

Różaniec daje radość

RUDA ŚLĄSKA. W parafii Świętych Wawrzyńca i Antoniego w Wirku odbył się w ubiegłą niedzielę zjazd Podwórkowych Kółek Różańcowych Dzieci. Przybyło kilkaset osób z całego regionu (na zdjęciu). Założycielka ruchu Madzia Buczek zaangażowała do dzieci, aby w Wielkim Poście szczególnie przylgnęły do Maryi, by wpatrywały się w Drogę Krzyżową Jezusa i uczyły się od

Niego znosić przeciwności losu. „Musieliśmy już o 9.00 być przed naszym kościołem – opowiada Dominika z parafii św. Józefa w Zabrze. – Przyjechalśmy tu busikiem, aby wspólnie się modlić”. Ilona Ksol przyjechała z 25-osobową grupą z Rokitnicy. Opowiada, że odkąd odmawia codziennie Różaniec, jest bardziej radosna. Spotkanie prowadził redemptorysta o. Grzegorz Moj.



ks. dr Jarosław Międzybrodzki

nowy redaktor naczelny i prezes Radia eM

Radio eM to profesjonalne radio. Ma wiele dobrych audycji dotyczących zarówno spraw wiary, jak i poświęconych problemom regionu. Wśród pracujących tu widać profesjonalne przygotowanie. W radiu na stałe zatrudnionych jest około dwudziestu osób, mamy też około dwudziestu współpracowników.

Radio eM ma być radiem ewangelizacyjnym.

Dlatego jeszcze większy akcent chcemy położyć na sprawy związane z poszukiwaniem wiary. Chcemy jeszcze bardziej służyć archidiecezji. Stąd planuję większą uwagę zwrócić na szerszą współpracę z parafiami naszej archidiecezji, z „Gościem Niedzielnym”. Planuję więcej audycji religijnych, ale na razie nie chciałbym jeszcze zdradzać szczegółów.

Katolicki
Telefon Zaufania

032 25 30 500
Uzyskasz pomoc przez całą dobę

Brzeg pragnienia

PROMOCJA TOMIKU. „Brzeg pragnienia” to tytuł tomiku poezji Teresy Snopkowskiej-Malickiej, znanej przede wszystkim z prowadzenia, wraz z mężem Eugeniuszem, kolekcji małżeńskich typu Marriage Encounter. Promocja książki, wydanej przez Księgarnię św. Jacka, odbędzie się w sobotę 10 marca o godz. 16.00 w krypcie katowickiej katedry. Prezentacji wierszy towarzyszyć będą impro-

wizacje organowe prof. Juliana Gembalskiego. Teresa Malicka, autorka m.in. słów piosenki „Wspaniały Dawco miłości”, mówi, że poezja jest dla niej „formą dzielenia się sobą, a także sposobem wyrażania Wielkiego. Dziękuję wobec Najwyższego i moich Bliskich, zarówno tych, z którymi łączy mnie sakrament i więzy krwi, jak i wobec Tych, z którymi łączy mnie duchowe pokrewieństwo”.

Przeciw wykluczeniu

KATOWICE. W Bibliotece Śląskiej w Katowicach odbyła się konferencja „Przeciw wykluczeniu społecznemu osób niepełnosprawnych”, poświęcona kształtowaniu wobec nich regionalnej polityki społecznej. W Strategii Polityki Społecznej Województwa Śląskiego na lata 2006–2020 jako cel strategiczny przyjęto „Wzmacnianie równych szans osób niepełnosprawnych”. Służyć temu ma m.in.: tworzenie warunków do zachowania samodzielności i niezależności osób niepełnosprawnych, poprawa dostępności osób niepełnosprawnych do kształcenia, usprawnienie dostępu do informacji. Podczas konferencji debatowano m.in. o problemach związanych z zatrudnieniem

osób niepełnosprawnych, ich edukacją, rehabilitacją społeczną oraz dostępem do życia kulturalnego. Zaprezentowano także projekt samochodu i sieci transportu dla osób niepełnosprawnych ruchowo „Micro bus”, który powstał w ramach konsorcjum społecznego Strefa Designu Innowacji Integracji, działającego na terenie Katowickiej Strefy Ekonomicznej. Zdobył on srebrny medal na Światowych Targach Wynalazczości EUREKA w Brukseli. Współorganizatorem konferencji były m.in. Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej Województwa Śląskiego oraz Komitet Nauki o Pracy i Polityce Społecznej Polskiej Akademii Nauk.

Niepełnosprawni muszą pokonywać wiele barier, nie tylko architektonicznych



Efekty pracy Komisji Historycznej

KATOWICE. Są pierwsze efekty pracy katowickiej Archidiecezjalnej Komisji Historycznej, badającej postawy duchownych diecezji katowickiej wobec komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Powołana miesiąc temu 5-osobowa komisja przekazała Instytutowi Pamięci Narodowej 500 nazwisk księży. IPN sprawdził jak dotąd 60 z nich. Były to osoby, które w latach 1946–1989 były najbliższymi współpracownikami arcybiskupa kato-

wickiego i jego poprzedników, tj. pracownikami kurii metropolitalnej i jej instytucji przyległych oraz Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego. Wyloniono cztery nazwiska, które pojawiły się w trakcie dotychczasowych badań. Rzecznik komisji ks. Paweł Buchta zastrzegł jednak, że za wcześnie jeszcze mówić, czy wspomniani czterej księża to tajni współpracownicy organów bezpieczeństwa czy raczej ich ofiary.

Pokutna pieśń



ŻORY. W sobotę, 24 marca, w godz. od 10.45 do 17.00, w kościele pw. Świętych Apostołów Filipa i Jakuba w Żorach odbędzie się IV Ogólnopolski Przegląd Chórów Kościelnych Pieś-

ni Pokutnej i Pasyjnej Metropolii Górnośląskiej. Organizatorami spotkania są chór „Gloria”, Urząd Miasta i parafia Świętych Apostołów Filipa i Jakuba w Żorach.

Talenty na antenie



RADIO PLUS. „Czas na Ciebie” to nowa akcja Radia PLUS. Jej celem jest wyłowienie i zaprezentowanie szerszej publiczności nowych, utalentowanych osobowości, które swoim głosem są w stanie oczarować radiową publiczność. – Jeśli ktoś urzekająco śpiewa lub potrafi snuć wciągające opowieści albo też tak opowiadać dowcipy, że trzeba się trzymać za brzuch, to właśnie dla niego

(dla niej) jest ta akcja – tłumaczy Małgorzata Kamińska, organizator przedsięwzięcia, i dodaje – ważne jest zarówno to, co się ma do przekazania, jak i sposób, w jaki się to prezentuje: forma, pomysł, no i głos. Na stronie internetowej Radia PLUS (www.plus.gliwice.pl) działa już specjalna platforma, poprzez którą można przysyłać swoje nagrania. Tam również można znaleźć więcej informacji o warunkach przyjmowania zgłoszeń. Już wkrótce najciekawsze nagrania zostaną zaprezentowane słuchaczom Radia PLUS w ramach specjalnej audycji.

Lady D

KATOWICE. We wtorek, 6 marca, o godz. 12.15 w Bibliotece Śląskiej w Katowicach (pl. Rady Europy 1) rozpocznie się uroczystość wręczenia wyróżnień Lady D. Od 5 lat honorowane są nimi niepełnosprawne panie szczególnie aktywne społecznie, wspierające innych przykładem własnego życia, budujące swoją postawą funda-

menty naturalnej integracji społecznej. Nazwa wyróżnienia jest skrótem angielskojęzycznego zwrotu *Lady Disabled* – Dama Niepełnosprawna, gdyż jego przesłaniem jest podkreślenie szczególnej roli kobiet nie w pełni sprawnych, które pokonały istniejące w tej mierze przeszkody stawiane im przez życie, a pokonując je, dały siłę innym.

Dzień skupienia dla prawników

KATOWICE. Duszpasterstwo Prawników Archidiecezji Katowickiej zaprasza prawników na wielkopostny dzień skupienia. Odbędzie się on w III niedzielę Wielkiego Postu, 11 marca, o godz. 10.00 w domu parafialnym przy kościele Mariackim w Katowicach. Homilię w czasie Mszy św. oraz konferencję wygłosi ks. Michał Palowski, notariusz Sądu Metropolitalnego w Katowicach. Okazja do spowiedzi św. od godz. 9.30.

Nasza akcja

ZAPYTAJ ARCYBISKUPA

Zapraszamy do wyjątkowego dialogu. Abp Damian Zimoń na łamach „Gościa Niedzielnego” odpowie na pytania naszych Czytelników. Można je przysyłać na adres redakcji.



Z BOKU

KS. MAREK ŁUCZAK

Wzrasta popularność sondaży. Rankingi popularności, badania opinii i pomysły na referenda mnożą się u nas jak grzyby po deszczu. Socjologowie ukuli nawet z tego powodu pojęcie sondażokracja. W poniedziałkowej „Gazecie Wyborczej” ukazały się właśnie wyniki najnowszego pomysłu dziennikarzy – badanie opinii mieszkańców Katowic o swoim miejscu zamieszkania. Podobno, jak wynika z wykresu, Katowice to miasto bez charakteru, brudne i nudne.

Jeśli stolicę Śląska porównamy z Krakowem czy Wrocławiem, jak nic, wpadniemy w nie lada kompleksy. Zdecyduje o tym historia i teraźniejszość. Tradycja tych pierwszych sięga średniowiecza, więc ich estetyce i klimatowi nigdy nie dorównają Katowice, nawet po planowanej przebudowie. Bądźmy jednak uczciwi, na ocenę miasta musi wpłynąć więcej czynników niż indywidualne odczucia, a te ostatnie nie stanowią jeszcze obiektywnej oceny.

Przyjrzyjmy się zatem historii naszego regionu. Minęło zaledwie sto sześćdziesiąt lat od założenia Katowic, a mamy tu do czynienia z miastem należącym do największych w kraju. To dzięki przemysłowi jesteśmy beneficjentami olbrzymiego rozwoju. Nie można w tym miejscu pominąć naszych ambicji, dzięki którym być może wkrótce staniemy się metropolią. Daleko nam oczywiście do Nowego Jorku, ale już teraz żyjemy w milionowej społeczności. Kiedy spojrzymy na wyniki sondażu zamieszczone w GW, po raz kolejny zauważymy siłę stereotypów. Niewielu ludzi jest w stanie uznać Katowice za miasto zielone i czyste. Ta opinia bierze się z przeszłości, w której powtarzano do znudzenia, że żyjemy w środowisku zdewastowanym. Dzisiaj jednak prawdopodobnie powietrze jest brudniejsze w Krakowie niż w Katowicach. Smog w dawnej stolicy Polski każdego lata jest zmartwieniem i mieszkańców. Kiedy zaś spojrzysz się na Katowice z lotu ptaka, ilość parków i drzew nie powinna budzić większych zastrzeżeń.

Sondaże opinii bardziej obnażają braki wiedzy o regionie, niż informują o nim. Nie jest więc prawdą, że Katowice są brudne i brakuje w nich zieleni. Prawdą jest, że taki obraz Katowic dominuje wśród mieszkańców tego miasta. By to zmienić, potrzebna jest odpowiednia propaganda władz i autopromocja ze strony różnych środowisk. Byłoby dobrze też postarać się o rzeczowe analizy naukowców, którzy stworzą odpowiednie kryteria oceny naszego regionu. Czy jesteśmy atrakcyjni dla inwestorów? Czy sprawna jest komunikacja? Czy rozwijają się budownictwo i przemysł? Jak wyglądają służba zdrowia i edukacja? Porównanie tych wskaźników z innymi miejscami na mapie Polski da prawdziwszą odpowiedź na pytania o Śląsk niż wyniki najlepszego nawet sondażu.

Stoimy przed wyjątkową szansą. Jest koniunktura, są pieniądze, mamy warunki na rozwój. Czy nie zabraknie też mądrości rządzących?

Śląsk ponad



tekst i zdjęcia
KS. MAREK ŁUCZAK

Współpraca wszystkich ośrodków władzy w regionie skazana jest na trudności. Wynika to z ustrojowych barier. Nawet jeśli administracja rządowa, której uosobieniem jest wojewoda, pochodzi z tej samej opcji co partia rządząca, to przecież na terenie województwa działają jeszcze parlamentarzysty opozycyjnych ugrupowań oraz samorządowcy. Dzięki temu wzmacnia się mechanizm tzw. kontroli społecznej, bo decydenci patrzą sobie wzajemnie na ręce. Niestety, dochodzi też do napięcia. Aby je rozładować, potrzebna jest dobra wola i wyobraźnia.

Budżet dobry, budżet zły

Do pierwszego spotkania ze śląskimi posłami w Urzędzie Wojewódzkim doszło z opóźnieniem. Wojewoda Tomasz Pietrzykowski zadeklarował wówczas

„otwartość i pełną wolę współpracy z posłami i senatorami”. Spotkanie miało zainaugurować cykliczną współpracę z parlamentarzystami. O „interes regionu” zainteresowani mieli zadbać niezależnie od podziałów politycznych.

Jest zgoda co do priorytetów. Wśród najważniejszych spraw, przed jakimi stoi nasz region, na pierwszym miejscu wymienia się fundusze europejskie. Bilans poprzedniej ekipy nie był pod tym względem imponujący. Z puli 800 mln w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego wypłaconych było około 40 mln. W pierwszych trzech miesiącach 2006 kwota ta urosła o kolejnych 60 mln złotych. Szybkie wydawanie unijnych pieniędzy jest więc sprawą kluczową z punktu widzenia rozwoju województwa.

Posłowie często wyrażają żal z powodu braku odpowiednich konsultacji.

– To dotyczy wielu spraw, zwłaszcza budżetowych – mówi poseł Grzegorz Dolniak z Platformy Obywatelskiej. – Żeby skutecznie walczyć o sprawy regio-

nu, musimy być wyposażeni w argumenty i instrumenty, po to, by móc odpowiednio wcześniej ustalać pewne sprawy z posłami innych regionów – tłumaczy.

Budżet w istocie okazał się źródłem politycznych dyskusji. W ocenie śląskich posłów SLD i PO, uchwalony przez Sejm budżet państwa na 2007 rok zaprzepaszcza szanse na oszczędności i trafne inwestycje w infrastrukturę i naukę, które niesie ze sobą stosunkowo wysoki wzrost gospodarczy. Ich zdaniem, pieniądze, które pójdą za przyjętymi głosami koalicji poprawkami, można było przeznaczyć na bardziej uzasadnione projekty. Nie trzeba chyba dodawać, że ocena ta różni się od tego, co na ten temat mówią posłowie partii rządzącej.

Pieniądze, które trafiają z różnych źródeł do naszego regionu, składają się na nasz budżet. Jak ocenia wojewoda Tomasz Pietrzykowski, to niezły budżet dla województwa śląskiego, ale są takie rodzaje wydatków, gdzie poziom potrzeb będzie znac-

Unijne środki zmieniają krajobraz Śląska. Na zdjęciu kopuła na katowickim rondzie

nie wyższy niż realne do zdobycia kwoty.

– Ważne, by śląscy posłowie mieli świadomość poziomu potrzeb i poziomu wydatków w poszczególnych sferach budżetu – powiedział w

czasie spotkania ze śląskimi parlamentarzystami.

Ustalona w projekcie ustawy budżetowej kwota wydatków na rok 2007 wynosi ponad 1 mld 730 mln złotych. Dla porównania w ubiegłym roku wydatki te były określone na poziomie około 1 mld 580 mln złotych.

Nie marnujmy szans

Aktualnie zmienia się struktura budżetu wojewody. Spada w nim udział wydatków na dotacje i subwencje (o 1,5 proc.) oraz na wydatki jednostek budżetowych (o 0,18 proc.), natomiast wzrasta udział wydatków na zadania związane z pomocą społeczną – świadczenia rodzinne, renty i zasiłki (z 1 mld 142,9 mln złotych do 1 mld 226,6 mln złotych). Zwiększy się finansowanie przez państwo zadań związa-

samorządowcy

podziałami

nych z ochroną zdrowia (z 55,9 mln złotych do 84,1 mln), kulturą i ochroną dziedzictwa narodowego (z 2,3 mln do 4,6 mln złotych), a także rolnictwem – nacisk położono na prace przy melioracji wodnej (z 46,2 mln złotych do 79,9 miliona).

Kwota unijnych pieniędzy, które trafią do województwa śląskiego, jest ponad 25 razy wyższa niż środki przyznane w latach 2004–2006. Przyszłość województwa śląskiego w kontekście nowych perspektyw finansowych w latach 2007–2013 wydaje się obiecująca. Optymistką jest też minister rozwoju regionalnego Grażyna Geśicka. Jej zdaniem, w ciągu ostatniego roku, m.in. dzięki uproszczeniu procedur, zanotowano gwałtowne przyspieszenie wykorzystania środków z funduszy unijnych. Do dziś udało się w całym kraju podpisać umowy na ponad 80 proc. dostępnych środków, z czego wykorzystano ich już prawie jedną czwartą. Grażyna Geśicka wyraziła nadzieję, że przy zachowaniu takiego tempa wykorzystywania funduszy unijnych Polska wykorzysta

wszystkie przyznane jej środki. W województwie śląskim w ciągu ostatnich dziesięciu miesięcy odnotowano ponadpięciokrotny wzrost wartości środków przekazanych projektodawcom.

Jak podkreśla wicewojewoda Artur Warzocha, w ciągu ostatnich dwóch lat zarówno władze, jak i wszyscy mieszkańcy województwa uczyli się korzystania ze środków unijnych. – Mam nadzieję, że zdobyte doświadczenia w połączeniu z etosem pracy i skrupulatnością pozwolą na mądre i skuteczne wykorzystanie środków z funduszy strukturalnych – mówi.

Te perspektywy nie miałyby szans na powodzenie, gdyby nie wspólna praca wszystkich ośrodków władzy. Nową perspektywę finansową na lata 2007–2013 musiał zaakceptować rząd. Komitet Rady Ministrów przyjął Narodową Strategię Spójności, czyli dokument określający zasady i kierunki podziału środków unijnych na najbliższe siedem lat. Dzięki temu Polska ma szansę znaleźć się

Unijne środki na lata 2007–13



w pierwszej dziesiątce państw członkowskich Unii, które rozpoczęły negocjacje programów z Komisją Europejską.

Zdaniem minister Geśickiej, 600 mln euro na realizację dodatkowych dużych projektów otrzymają trzy lub cztery regiony, które straciły na wybranym przez rząd algorytmie podziału unijnych środków na lata 2007–2013. Chodzi o województwa: śląskie, małopolskie, wielkopolskie i prawdopodobnie łódzkie.

Wiele środowisk protestowało u nas przeciwko wyborowi takiego sposobu podziału pieniędzy na regionalne programy operacyjne, na których zyskiwały województwa Polski wschodniej i północnej, kosztem bardziej rozwiniętych regionów. Minister podkreśliła, że możliwość przekazania regionom dodatkowych 600 mln euro wiąże się z przeliczeniem przypadającej Polsce w latach 2007–2013 kwoty 60 mld euro na cele bieżące. Daje

to 7 mld euro więcej, co pozwala na rekompensaty dla regionów. Dodatkowe pieniądze mają być przeznaczone na duże projekty z zakresu infrastruktury drogowej, ochrony środowiska, inwestycje w obiekty kulturalne oraz centra zaawansowanych technologii.

Śląskie lobby

Najróżniejsze afery na poziomie ogólnopolskim skutecznie odstraszały lobbystów. Tymczasem w dojrzałych demokracjach instytucja lobbingu zadomowiła się na salonach. Udowodniłszy już, że potrafimy się dogadać w kwestii ustawy aglomeracyjnej czy komunikacji Śląskich Tramwajów. Przyszedł czas na śląską debatę o przyszłości. Przedstawiciele wszystkich ugrupowań dźwierzają odpowiedzialność za przyszłość tego regionu. Zmarnowanie szansy, przed którą stoimy, byłoby katastrofą. Oby nie zabrakło wyobraźni. ■

**Za secesyjnej
zabudowy
Katowic
wylaniają się
nowoczesne
wieżowce**



Śląskie lobby na Wiejskiej?

Więcej Śląska w parlamencie

Z Michałem Wójcikiem, posłem PiS-u, rozmawia ks. Marek Łuczak

Musi Pan sobie radzić z pewnym napięciem: z jednej strony są interesy lokalne, z drugiej – partyjne oraz państwowe. Jak rozładować to napięcie?

– Nie pomagają nam w tej sytuacji media. Popatrzmy na moment uchwalania budżetu. Jako partia rządząca mamy świadomość odpowiedzialności za sprawy całego państwa. Z drugiej strony czujemy na plecach oddech naszego elektoratu: z tego budżetu chcemy przecież wygospodarować środki na inwestycje dla województwa śląskiego. Pojawia się zatem pytanie: jak sprostać sprzecznym oczekiwaniom? Czy to jest w ogóle możliwe? Kiedy debatujemy nad budżetem, opozycja tradycyjnie zgłasza różnego typu poprawki, mające służyć np. budowie dróg czy szpitali. Pod każdą z nich się podpisuję. Jednak budżet nie jest workiem bez dna. Gazety czasami piszą: ci posłowie nie głosowali za poprawkami dla Śląska, bo mieli takie wytyczne od klubu. Jeśli się jest w koalicji rządzącej, to na takim pośle ciąży odpowiedzialność za cały budżet i państwo.

Czy nie odnosi Pan wrażenia, że w Warszawie niektórzy mają alergię na sprawy śląskie?

– Ja wyczuwam tu nieco inną prawidłowość. Sam nie jestem Ślązakiem, pochodzę z Krakowa, ale kocham Śląsk, bo dał mi bardzo wiele. To Śląsk spowodował, że wszedłem najpierw do Sejmiku Śląskiego, a potem do Sejmu. Nie mieszkając w Rybniku, zostałem posłem z tego okręgu. To zrobili Ślązacy, i moim obowiązkiem jest odwdziżyć się Śląskowi. Czasem ciężko jest lobbować za sprawami śląskimi, ponieważ istnieje jakiś opór. Jest on u większości osób, które z naszego regionu trafiają do parlamentu. Towarzyszy nam jakiś kompleks. Silni jesteśmy tutaj, na miejscu, ale kiedy jedziemy do Warszawy, wszystko się zatracza. Nie wiem, dlaczego tak się dzieje, ale taka jest prawda. Na szczęście przełamujemy pewien opór materii. Przychodzi mi na myśl ustawa aglomeracyjna. Jeżeli uda nam się przeforsować tzw. ustawę śląską, to jest szansa na stworzenie zupełnie nowej jakości.

Wojewoda zapewniał mnie kiedyś, że projekt ustawy aglomeracyjnej był konsultowany z posłami...

– Ze mną nikt nie konsultował żadnej ustawy. Podejrzewam, że z większością kolegów i koleżanek również nie. Trzeba iść w tym kierunku, by angażować możliwie najwięcej posłów i samorządowców. Mam na myśli także posłów z innych ugrupowań. To jest nasz wspólny interes i za wiele lat historia oceni nas, czy zrobiliśmy to, co do nas należało.

Czy posłowie śląscy nie są marginalizowani w Warszawie?

– Nie odczuwam, by sprawy śląskie były marginalizowane. Przeciwnie. Odkąd jestem w PiS-ie, w Sejmie bardzo dużo się mówi na temat spraw śląskich. Mówi się o silnej grupie śląskiej. Mamy jedną osobę w randze ministra, dwóch sekretarzy stanu. Osoba z naszego regionu jest Głównym Inspektorem Pracy, są posłowie, którzy zajmują ważne stanowiska w komisjach, a ostatnio człowiek związany ze Śląskiem został Prezesem Narodowego Banku Polskiego. To mało?

Nie chodzi mi o personalia. Przyjrzyjmy się kwestii podziału pieniędzy unijnych.

– Nie uważam, że Śląsk został tu pokrzywdzony. W liczbach względnych dostaliśmy mniej pieniędzy tylko od Warszawy. W przeliczeniu na jednego mieszkańca za

czasów poprzedniej kadencji Śląsk dostawał mniej pieniędzy. Tylko Małopolska była za Śląskiem w tym rankingu. Obecnie za nami jest więcej regionów.

Ludziom w Polsce Śląsk kojarzy się zwłaszcza z branżą górniczą. Wydaje mi się, że perspektywa górniczych protestów jest dla polityków z Warszawy jedynym czynnikiem prowokującym działania.

– Branża górnicza jest źródłem ogromnej ilości wpływów do budżetu z tytułu różnych opłat i podatków. O tym się nie mówi w kraju. Staram się stawać po stronie górników, nie tylko dlatego że mam tam swój elektorat. W Piekarach Śląskich planowano kiedyś likwidację kopalni. Górnicy strajkowali w obronie miejsc pracy (4600 osób). Proszę spojrzeć, jak dziś prosperuje ta kopalnia. Ma bardzo dobre wyniki finansowe, a wtedy ktoś nagle wpadł na pomysł jej zamknięcia. Nie rokowała żadnych nadziei, a czas pokazał, że to nie była prawda. Górnicy mieli rację.

Od tamtej pory zmieniła się jednak koniunktura...

– Kopalnię jednak chciano likwidować, kiedy koniunktura się zaczęła. Kiedyś z dystansem podchodziłem do branży górniczej. Wszedłszy głębiej, poznałem mechanizmy, które nią rządzą i odąd bardziej ufam górnikom niż politykom.

Mogą tam być patologie. Jeśli minister Poncylusz ma wiedzę na ten temat, niech to ujawni.

Czym żyje Warszawa dzięki śląskim posłom?

– Zostałem skierowany przez PiS do obszaru małej i średniej przedsiębiorczości. Zajmuję się przede wszystkim rzemiosłem i kupiectwem. Udało się utworzyć podkomisję rzemiosła i usług. Nie było takiej komisji w parlamencie od 17 lat, teraz jest. Stałem na jej czele. Obniżyliśmy podatek VAT dla branży fryzjerskiej, szewskiej, krawieckiej z 22 do 7 proc. Zablockowaliśmy możliwość wprowadzenia kabin fotograficznych, które miały robić zdjęcia do paszportów. Ten problem dotyczył ok. 7 tys. przedsiębiorców. W tej chwili przygotowuję cztery nowe projekty, które pomogą przedsiębiorcom. Myślę, że dla rzemieślników i kupców, pomimo ogólnej nagonki medialnej, w parlamencie jest najlepszy klimat od 17 lat.



Publiczne wyznanie wiary w Jastrzębiu

Ryzykanci Pana Boga

— Zapomniałem o Bogu. Chciałem być inny, wolny. Zaczęłem pić alkohol, ćpać. Kiedyś trafiłem na katechazy neokatechumenalne. I tam usłyszałem, że Bóg mnie kocha, i to za darmo — wyznawał publicznie swoją wiarę 37-letni Waldemar.

W czwartkowy wieczór, 22 lutego, kościół pw. Miłosierdzia Bożego w Jastrzębiu Zdroju był pełen ludzi. W czasie nieszporów odbyło się publiczne wyznanie wiary. Kończy ono jeden z etapów Drogi Neokatechumenalnej. 60 neokatechumenów z Jastrzębia zgromadziło się wokół ołtarza. W świątyni obecne były rodziny neokatechumenów, ich znajomi. Zgromadzonemu na nabożeństwie błogosławieństwa udzielił metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń.

Nogi mi się trzęsły

Sabina i Mirosław Sułeccy wraz z córkami, 8-miesięczną i 3-letnią, przyjechali do Jastrzębia z Rudy Śląskiej. — Mamy przyjaciół w jastrzębskiej wspólnotie — mówi Mirosław. — W ubiegłym roku sami dawaliśmy publiczne świadectwo wiary, opowiadaliśmy o swoim życiu. Pamiętam, jak nogi mi się trzęsły, wiem, co ci ludzie dziś przeżywają. Musieliśmy tu przyjechać, żeby dać im otuchy, wesprzeć.

W publicznym wyznaniu wiary wzięli udział członkowie grup neokatechumenalnych m.in. z Opola, Ustronia, Bielska, a nawet z Gdańska. W czasie nieszporów w drodze losowania spośród jastrzębskich neokatechumenów wybrano tych, którzy publicznie mieli dać świadectwo swojej wiary.

— Religijność, którą przekazali mi rodzice, na niewiele mi się przydała — mówił 37-letni



MAREK PIEKARA

Waldemar. — Zapomniałem o Bogu, uzależniłem się od papierosów, zacząłem pić alkohol, ćpać kleje. Bardzo zniszczyłem tym rodziców. Uciekłem z domu. Chciałem popełnić samobójstwo. Przez jednego z księży trafiłem na katechazy neokatechumenalne. I tam usłyszałem, że Bóg mnie kocha za darmo. I naprawdę to poczułem. Kiedyś myślałem, że Kościół jest tylko dla starych ludzi. Teraz wiem, że jest także dla mnie.

Nie tylko dla babć

Każde ze złożonych świadectw zamykały słowa *Credo*. — Wyznawać swoją wiarę to znaczy ryzykować, narażać się na śmieszność, utratę stanowiska — mówiła do zgromadzonych Mirosława Budzich, wędrowna katechistka, która wraz z mężem Tadeuszem jest odpowiedzialna za neokatechumenat w archidiecezji katowickiej. — Ale to Chrystus jako pierwszy przyjął na siebie upokorzenie. — Kiedyś nie przywiązywałam specjalnie wagi do Kościoła. Myślałam, że to instytucja dla starych babć. Dzięki neokatechumenatowi zrozumiałam, że jest coś ważniejszego niż kariera, opinia publiczna. Zo-

baczyłam, że każdego dnia Bóg jest z nami. To doświadczenie Boga sprawia, że chcemy się Nim dzielić z innymi.

W jastrzębskiej parafii Miłosierdzia Bożego grupa neokatechumenalna działa od 16 lat. Jej członkowie uczestniczą w katechezach i sami je głoszą. Chodzą od domu

— Kiedyś myślałem, że Kościół jest tylko dla starych ludzi. Teraz wiem, że jest także dla mnie — mówił 37-letni Waldemar

do domu, głosząc Dobrą Nowinę, w praktyce realizują słowa Ewangelii. W Wielkim Poście, w każdy wtorek i czwartek, w jastrzębskim kościele o godz. 18.45 odbywać się będą nieszpory, podczas których kolejni neokatechumeni publicznie wyznawać będą swoją wiarę.

ANNA BURDA-SZOSTEK

■ R E K L A M A ■

USŁUGI POGRZEBOWE I KREMACYJNE



ABIASZ

- * Całodobowy przewóz zmarłych z domu
- * Rzetelna i godna posługa
- * Załatwianie wszelkich formalności
- * Wypłacanie zasiłku pogrzebowego
- * Międzynarodowy przewóz zwłok

Katowice: ul. Warszawska 61, ul. Sokolska 80
tel. (032) 209 90 90, 0607 994 954
(całodobowo)



60-lecie szkoły

Księga uczniów szkoły liczy
ponad tysiąc nazwisk.
Są wśród nich bardzo znane
– Henryk Waniek,
Roman Kalarus,
Jan Dubiel, Marek
Markiewicz, Roman
Maciuszkiewicz
i wielu innych.
Z nich samych można by
ulożyć cały artykuł.

tekst
**BARBARA
GRUSZKA-ZYCH**
zdjęcia
MAREK PIEKARA

Jest ich tak wielu, bo katowicki Zespół Szkół Plastycznych ma bogatą tradycję. W tym roku świętuje 60 lat. Już od wejścia ma się wrażenie, że przerwało się pracę jakiegoś artysty. Uchylone drzwi pracowni snycerstwa, malarstwa, metaloplastyki... Pomieszany zapach gliny, farb, terpentyny i werniksu. Sala wystawowa z przeglądem prac. – Młodzież żyje wśród swoich dzieł – mówi dyrektor Irena Rączka (polonistka, sama uczyła się gry na fortepianie, po studiach trafiła tu). – To nasz skarb,

są wrażliwi, uzdolnieni nie tylko plastycznie, ale i muzycznie, literacko – chwali uczniów. Przez ogromne okna pracowni można podglądać ich z zewnątrz budynku. W strojach roboczych, chustkach na głowach, w dżinsach i T-shirtach w kropki kolorów. – Szkołę najlepiej zobaczyć z poziomu pod windą – zachęca Witek Modrzejewski z IV OŚSP. – Ludzie spadają z wysokości i widzą, ile inni zrobili przed nimi. Tam jest archiwum, prace dyplomowe z kilkudziesięciu lat.

W piwnicznym archiwum chodzimy wśród rzeźb, zbroi rycerskich, naszyjników – Kiedyś robiło się więcej kopii, przedmiotów użytkowych – opowiada prof. Andrzej Makowski, od 20 lat nauczyciel malarstwa. To dorobek absolwentów. Początki szkoły sięgają 1947 r. Najpierw było Państwowe Liceum Technik Plastycznych i Sztuk Plastycznych. Po przeobrażeniu przetrwało pierwsze, przemianowane na Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych. Dziś uczniowie po podstawówce mogą zdawać do sześcioletniej Ogólnokształcącej Szkoły Sztuk Plastycznych, a po gimnazjum do czteroletniego Liceum Plastycznego. W tej kwestii Witek spiera się z Bartkiem

Skrzyczkiem z III LP: – My się tu dłużej rozwijamy – dopiero po czterech latach matura i praca dyplomowa. – Nie ma rozwoju, zmienia się tylko kąt widzenia. – Obok Bielska i Częstochowy to jedna z trzech szkół, które objęło opieką Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego pod nadzorem Centrum Edukacji Artystycznej – opowiada dyr. Rączka. – Po dwóch latach zajęć uczniowie wybierają specjalizację z technik graficznych, metaloplastyki, snycerstwa i jubilerstwa. Szkołę kończą z tytułem plastyka. Większość studiuje na kierunkach artystycznych. Niektórzy z powodzeniem zdają na medycynę, socjologię, filozofię.

Byby na matematyce

Szkoła ciągle się przenosiła. Ze Stawowej na Wita Stwosza, a stamtąd na 3 Maja. Od 1998, razem ze szkołą muzyczną, ma własny budynek na osiedlu Tyśiąclecia. Uczniowie dojeżdżają tu z Rybnika, Żor, Gliwic, nawet spod Częstochowy. Dla tych z daleka jest internat. W dwóch

U góry po lewej:
Jubilerstwo to jedna ze specjalizacji szkoły

Po prawej:
Dyr. Irena Rączka żyje sukcesami uczniów

galeriach „Przy wejściu” i „Jedyńce” prezentują swoje prace. – Muszą wykazać się inicjatywą. W „Jedyńce” robią własne ekspozycje, poza szkołą też – wlicza pani dyrektor. – Bartek Skrzyczek maluje „zawsze i wszędzie”, ostatnio pokazaliśmy jego prace w dużej galerii. Brakło miejsca... Koleżdy Bartka śmieją się, patrząc na niego: – Jednostkom ponadprzeciętnym źle się funkcjonuje w społeczeństwie. – A tu same takie – konstatuje. – 300 osób, wszyscy się znamy – mówi Agata Adamus (wiceprzewodnicząca samorządu, wychodzi ze szkoły ostatnia, po 17). Żeby nie używać górnolotnego słowa „artyści”, Agata nazywa kolegów „ludźmi wrażliwymi”. – Pracujemy z nimi na zasadzie partnerstwa – opowiada prof. Makowski. – Każdy z nas jest twórcą na różnym poziomie doświadczeń. Ta edukacja to nie tylko przekaz umiejętności, ale towarzyszenie w tworzeniu własnej kreacji. To samorząd szkolny na 60-lecie wymyślił wystawę konfrontacyjną prac absolwentów i uczniów z lat 1997–2007. Czasem nie mogą rozstać się z ołówkiem

Obrazki z „p



Plastyka”

czy dłutem na lekcjach przedmiotów ogólnych. – Nauczyciele są tolerancyjni – mówi Agata. – Kolega na matematyce rzeźbił ryby, na innych lekcjach też szkicujemy – opowiada Bartek. – Ale to nie szkice, tylko ich próby, jak mówił Cybis.

Kangur i europejskie dni

Pani dyrektor żyje sukcesami uczniów. Może bez końca wymieniać laureatów konkursów i olimpiad, nie tylko artystycznych. Marta Rzeźniczek, Katarzyna Wolny, Bartosz Skrzyczek – to ostatnio zwycięzcy w dziedzinie plastyki i z historii sztuki. Ale uczniowie biorą też udział w matematycznym „Kangurze”, w olimpiadzie języka polskiego, historycznej, geograficznej, fizycznej, a także w filozoficznej. Ciesząc się zainteresowaniem kółko filozoficzne prowadzi zresztą absolwentka „plastyka” Danuta Mikeśka pod opieką prof. Ireny Skulskiej. Już trzyletnią tradycję mają „Sielskie klimaty” – organizowany przez nich plener malarstwa dla ponad 1000 uczestników, od przedszkola po liceum. W ramach Dni Europejskich przygotowują hiszpańskie, irlandz-

kie i greckie. – Do scenografii Dni Greckich zbieraliśmy kartony z całego osiedla – opowiada Michał Bernardy z IV OSSP. – Powstały z nich fragmenty inspirowane sztuką antyczną, np. tympanony z papier mâché. Stale odwiedzają ich profesorowie ASP i innych uczelni. Prof. Michał Kliś mówił o plakacie, prof. Waldemar Jarma o fotografii. Prof. Tadeusz Sławek o byciu razem. W Wielkim Poście i Adwencie za sprawą prof. Anny Juszczyk przenoszą ekspozycje swoich prac do nawy katowickiej katedry. Nie raz prezentowali je w Muzeum Archidiecezjalnym.

Kąt patrzenia

Dyskusje młodych temperamentu przypominają spory o sztukę w dawnych pracowniach malarzkich. Tyle że realia inne.

Witek: – Najciekawsze w szkole są specjalizacje, np. metaloplastyka.

U góry:
Po wejściu do „plastyka” można poczuć się jak w pracowni metaloplastyki lub rzeźby

Na dole:
Bartek Skrzyczek uważa, że każda praca to tylko próba szkicu



Michał: – Są inne, lepsze.

Witek: – To zależy od kąta patrzenia. Jak się patrzy pod kątem, nie widzi się wszystkiego.

Agata: – Połączyłam snycerstwo z metaloplastyką...

Witek: – Metaloplastyka – to nie samo kształtowanie miedzi, można używać szkła, styropianu, bawić się w grafikę.

Bartek: – To się robi hybryda... Ważne, żeby było minimum środków, maksimum przekazu.

Ja: – Koledzy, opowiadając o twoich pracach, są zachwyceni.

Bartek: – Zachwyconym to można być Cezannem. To ostatni prawdziwy malarz.

Witek: – Czarował jabłkiem Paryż.

Jubileusz szkoły, połączone z otwarciem wystawy prac absolwentów, odbędzie się 15 czerwca br. Informacje i druki zgłoszeń można znaleźć na stronie internetowej szkoły: www.plastyk.katowice.pl

Sprawiedliwość dla dzieci bez przyszłości

Jak naprawić młodych lu

Ławy sali Sejmu Śląskiego zajęły 23 lutego osoby pomagające dzieciom i młodzieży z trudnych środowisk. Zastanawiały się, jak pomagać skuteczniej.

Konferencja „Sprawiedliwość dla dzieci bez przyszłości” poświęcona była resocjalizacji dzieci i młodzieży ze środowisk zmarginalizowanych. Przygotowała ją Federacja na rzecz Reintegracji Społecznej. Refleksje i wymiana doświadczeń dotyczyły przede wszystkim funkcjonowania sądów rodzinnych, kurateli sądowej, placówek opiekuńczo-wychowawczych i resocjalizacyjnych. Katowickie obrady były kontynuacją cyklu konferencji organizowanych przez federację od 2003 roku.

Gos zabrał między innymi kurator sądowy z Warszawy Jan Dąbkowski. Pytał, czy jego funkcja faktycznie służy pomocy.

– Kolejne zmiany przepisów narzucają kuratorom nowe obowiązki, nie jestem pewien, czy zalecany monitoring



MIROSLAW RZEPKA

W sali Sejmu Śląskiego dyskutowały osoby pomagające dzieciom i młodzieży z trudnych środowisk

mać coś wspólnego z wychowaniem – zauważył. – W naszej pracy rzadko dochodzi do działań zespołowych. Bywa, że kuratorzy wpadają w różne pułapki w obliczu trudnych problemów. – Co roku około 10 tys. młodych ludzi uznaje się w Polsce za odpowiednich do resocjalizacji – mówił Tomasz Szelański, wychowawca grupy remotywacyjnej w zakładzie poprawczym w Białymstoku. – Połowa z nich nie musiałaby trafić do takich placówek jak nasza – to ostateczność. Ważna jest selekcja. Wielu tym młodym ludziom można by po-

móc w środowisku, nie odrywając ich od rodziny, kolegów, sąsiadów.

Dr Leszek Wiczorek stwierdził, że pieniądze to swoisty mit. Jako przykład podał działalność różnych placówek wychowawczych, świetlic środowiskowych, a nawet szkół. Zauważył, że jedne są znakomicie wyposażone i nie skarżą się na brak środków, gdy tymczasem inne wciąż narzekają na brak pieniędzy.

– Nad działalnością pomocową dominuje biurokratyczna logika instytucji – wtórował mu dr Marek Ryszka. –

Mamy dobre przykłady wychowania poza ramy, narzucone przez urzędników. Trzeba aby ludzie zaczęli współpracować mimo ograniczeń biurokratycznej maszyny. – Dom Aniołów Stróżów prowadzi program profilaktyczny w dzielnicy Załęże. Spotykamy się z dziećmi i rodzinami po to, aby nie zdegradowały się bardziej, po to, aby nie zostały całkowicie zmarginalizowane – opowiada Barbara Kaczmarczyk-Wichary, prezes Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Młodzieży „Dom Aniołów Stróżów” z Katowic. – Uprawiamy profilaktykę i resocjalizację jednocześnie. Próbuje być dla całych rodzin jakby protezą, która pomoże im stanąć na własnych nogach. Dzieci trafiają do nas z pracy ulicznej. Pomoc jest systemowa, czyli dotyczy całej rodziny. Kiedy dzieci zabiera się do domu dziecka, zostaje zerwana więź z rodziną, środowiskiem. Poza tym w domu dziecka są lepsze warunki materialne – dzieci mają tam wszystko i nie chcą wracać do domu. Pojawia się postawa roszczeniowa.

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj już po nie...

laserowa korekcja wad wzroku

KLINIKA 2000®

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

Teraz za zabieg możesz zapłacić w ratach

Firma Pogrzebowa „Lacrima”
Główna Szkoła

CAŁODOBOWO 032 245 32 53

Zasilki wypłacamy przed pogrzebem

ŚWIĘTOCHŁOWICE
ul. KATOWICKA 59

Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska”
przedstawia projekt „Otwarte Serca - Centra Doradcze”

Oferujemy bezpłatnie:

- indywidualne konsultacje z psychologiem i doradcą zawodowym;
- warsztaty m.in. aktywnego poszukiwania pracy, autoprezentacji, komunikacji, asertywności;
- pomoc w przygotowaniu profesjonalnych dokumentów aplikacyjnych;
- grupy wsparcia;
- możliwość skorzystania z Internetu

Zapraszamy osoby niepełnosprawne i pracodawców

ul. Powstańców 21 (wejście od ul. Sienkiewicza)
40-039 Katowice tel. 032/785 85 68
godziny otwarcia: od poniedziałku do piątku, 9.00 - 17.00
www.pomocmaltańska.pl

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej, Europejskiego Funduszu Społecznego i EFRE

dzi?

– „Dlaczego nie mamy komputera, mamo”? – pyta takie dziecko po powrocie. Domy dziecka czy domy poprawcze to rozwiązania ostateczne. Z naszych doświadczeń wynika, że wiele można zmienić, nie wyrzucając dzieci z ich środowiska.

MIROSLAW RZEPKA

POPRAWCAK TO OSTATECZNOŚĆ

Naszym pomysłem są grupy samodzielne. Od 1998 roku prowadzimy placówkę w ten sposób. Każda grupa jest autonomiczna, tzn. że te 8–10 osób i wychowawca wspólnie decydują, jak chcą żyć. Dziewczeta same robią zakupy, sporządzają jadłospis, sprzątają. Zrezygnowaliśmy z personelu usługowego typu kucharki, sprzątaczk. Podopieczne nie potrafią w sposób konstruktywny zorganizować sobie czasu wolnego. My próbujemy je uczyć, że życie nie polega tylko na zabawie, ale również na obowiązkach – że trzeba sobie przygotować jedzenie, zrobić zakupy i że to kosztuje.

TOMASZ STUŁA
dyrektor Ośrodka
Wychowawczego
dla Dziewcząt
w Radzionkowie



JO, ŚLĄZOK
MAREK SZOLTYSEK

Pobożne uczosanie

W tradycyjnej śląskiej kulturze nic nie było przypadkowe. Również cała powierzchowność człowieka była sposobem wyrażania swojej osobowości, sposobu myślenia czy była formą manifestowania wyznawanych wartości. Natomiast wszelkie odchylenia od normy – podobnie jak w innych kulturach – były poddawane krytyce. Przykładowo jeżeli chłopak miał za długie i rozwichrzone włosy, mawiano, że wygląda, jakby *pieron w sznitloch trzasnął!*, czyli jakby piorun uderzył w szczypiorek.

Te śląskie normy dotyczyły też kobiecego uczesania. Tak więc małe śląskie dziewczynki mogły mieć *myję*, czyli grzywkę, ale w miarę jak dorastały, zapuszczały długie włosy. Dziószki i frelki najczęściej czesały włosy na gładko i z tyłu plotły jeden lub dwa warkocz, które luźno opadały na plecy lub na ramiona. Natomiast panny na wydaniu oraz dorosłe kobiety miały z zasady długie włosy. Nie były one jednak nigdy rozpuszczone, ale zawsze uczesane na gładko z *brozdą*, czyli z przedziałkiem na środku głowy. Z tyłu włosy były splecione w jeden warkocz, który następnie zwijano w specjalny kok, nazywany po śląsku: *nestlik*, *neclik*, *bublik*, *dudlik*, *cubek* czy *czubek*. I to był najpopularniejszy i w zasadzie jedyny spo-



Dawniej Ślązoczki zapuszczały długie włosy i czesały je „na gładko” z przedziałką, czyli „z brozdą”, w środku

sób czesania i splatania włosów. Natomiast inne sposoby były jedynie odmienną formą ułożenia warkocza, robioną w zależności od rodzaju nakrycia głowy. Tak więc do czepców, zwłaszcza czepców z *budą* oraz do *galandy* trzeba było w innym miejscu – bardziej na czubku głowy – zwinąć kok, aby ułatwić umocowanie tego nakrycia głowy. Podobnie było z zakładaniem podkowiastego czepca pszczyńskiego albo chustki purpurki. Do tego trzeba było obwinąć war-

kocz dookoła głowy. Mówiło się wtedy o warkoczku *na okręckę* albo *na chomelkę* czy *na chomliczkę*. Gdy kobieta miała mało włosów, to okręckę czy chomelkę robiła sobie z wikliny albo ze splecionych pasków materiału. Natomiast na noc Ślązoczki rozczesywały włosy, splatając je do snu w luźniejszy warkocz, aby dać włosom odpocząć.

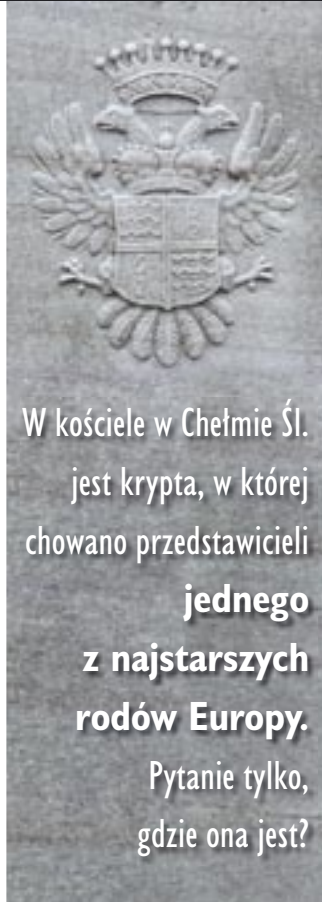
Skromne śląskie uczesanie było nienaruszalną zasadą do czasów pierwszej wojny światowej. Potem, w latach międzywojennych, obyczaj ten zaczęły powoli zaburzać dwie nowe mody, nazwijmy ją francuska i amerykańska. Z Francji szła kobieca moda na krótkie włosy, tzw. chłopczyce, zaś z Ameryki na długie, rozpuszczone i lekko falujące włosy w stylu Rity Hayworth. Jednak tradycyjne Ślązoczki uważały, że posiadanie takich włosów to prawdziwa rozpusta. Opowiedziała mi o tym moja ciocia, która w latach 30. XX wieku była małą dziewczyną i pewnego dnia biegła po podwórku z rozpuszczonymi włosami. Jej babcia nie mogła na to patrzeć. Podbiegła, chwyciła ją i uczesała na gładko, mówiąc: *Pamiyntej se dziotcha! Ponboczek ciyrpiot na krzyżu z koroną ciyrniową i bestoż niy noleży mić na gowie takich belejakich kudłów!*

■ R E K L A M A ■

www.radioem.pl
codziennie rozważamy Ewangelię



radio eM 107.6 FM



W kościele w Chełmie Śl.
jest krypta, w której
chowano przedstawicieli
jednego
z najstarszych
rodów Europy.
Pytanie tylko,
gdzie ona jest?



tekst

JAROSŁAW DUDAŁA

Wchodzimy do kościoła z ks. Piotrem Guzym. – Najstarsza część kościoła to kaplica Matki Bożej. Pochodzi z XVII w. Resztę dobudowano na początku XX w. – mówi chełmski proboszcz. Stukamy w ściany i w posadzkę kaplicy. Bez rezultatu.

Skąd w ogóle wiadomo, że krypta istnieje? Badając dzieje Chełmu, historyk dr Halina Dudala natknęła się w starej chełmskiej księdze zgonów na zapis, mówiący, że 19 listopada 1816 r. Ferdynand Jerzy Karol Józef Eufriidus (Erenfridus) von Arco – liczące nieco ponad miesiąc niemowlę – został pochowany w „krypcie Błogosławionej Maryi Dziewicy (*Se-pultus est in Chrypta Beatae*

Mariae Virginis). W 1818 r. pogrzebana w niej została także jego 13-letnia wówczas siostra Amalia, córka Karola von Arco, która zmarła na „gorączkę nerwową” (*nervenfeber*).

Okrutnicy?

O rodzinie von Arco do dziś krążą w Chełmie legendy. Mówi się, że byli to państwo okrutni, którzy dla zabawy strzelali do swej służby, że ciało właściciela Chełmu i okolic było przez nieziemskie siły wyrzucane za karę z grobu. Jednak w tamtejszych księgach zgonów brak jest wzmianki o śmierci kogośkolwiek w wyniku postrzału w całym okresie zamieszkiwania tam przedstawicieli rodu von Arco. Dr Dudala twierdzi natomiast, że był to dla okolicy czas szybkiego ekonomicznego rozwoju.

Pewne jest też, że rodzina, która na początku XIX w. miała we władaniu dwór w Kopciewiczach oraz okoliczne miejscowości: Chełm, Bieruń Stary, Bieruń Nowy, a także Gorzyce, należała do najstarszych europejskich rodów. Wywodziła się z południowego Tyrolu, a jej nazwa wzięła się

Na górze po lewej:
Herb na nagrobku rodziny von Arco na chełmskim cmentarzu

Na dole:
Jedna z trumien wydobytych z krypty w Pszczynie



Poszukiwacze

od zamku Arco nad Jeziorem Garda w północnych Włoszech. W Bawarii ród ten znany jest od co najmniej 1180 r. Jedną z jego gałęzi pojawiła się na Śląsku na przełomie XVII i XVIII w. Z rodziny tej pochodził m.in. pionier niemieckiej radiofonii Georg von Arco.

Jest!

Pochodzący z Chełmu historyk ks. prof. Jerzy Myszor pamięta, że już dość dawno natrafiono na wejście do krypty. Ale gdzie ono jest?

Z pomocą przychodzi Wiktor Balion, który od lat dba o obejście chełmskiej parafii. – Niedawno odkopaliśmy fundamenty kaplicy Matki Bożej, żeby je wzmocnić. Od wschodu, od strony cmentarza znaleźliśmy zamurowane wejście do krypty. Nie wchodziliśmy do środka, tylko naprawiliśmy mur i zakopaliśmy – mówi Balion.

Jak zbadać kryptę bez kolejnego rozkopania ziemi? Archeolog z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w To-



ARCHIWUM PARAFII WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH W PSZCZYŃNIE

runiu prof. Andrzej Kola mówi, że na wyposażeniu jednej z firm pracujących na potrzeby górnictwa jest urządzenie, które jest w stanie wykryć taką kryptę. We wskazanych w ten sposób miejscach można potem zdjąć pojedyncze płytki posadzki i wykonać próbne odwierty. Chyba więc łatwiej byłoby po prostu odkopać podziemne wejście od zewnątrz kościoła...

Na co można natrafić w środku? Może na nic. Nie wiadomo dokładnie, kiedy krypta została zamurowana i dlaczego. Może była już zupełnie zniszczona? Raczej nie, bo – jak twierdzi Wiktor Balion – jej mury mają około 120 cm grubości!

Bucik królewicza

Może więc Chełm stanie się drugim Tworokiem? W tej niewielkiej, podraciborskiej

MAREK PIKARA

Zagadka

zaginionej krypty



miejsowości, znanej także jako miejsce urodzenia śląskiego błogosławionego ks. Emila Szramka, odkryto kryptę z jedenaściami medzianymi XVII-wiecznymi sarkofagami, bogato zdobionymi polichromiami i inskrypcjami. Jak pisze Grzegorz Wawoczny, za specjalną zgodą cesarza Austrii chowano tam luteran z rodziny Reswitzów. (Obok znajduje się grobowiec Eichendorffów, kolejnych właścicieli okolicznych dóbr. Rodzina ta znana jest zwłaszcza dzięki wywodzącemu się z niej poecie Josephowi von Eichendorffowi). Tworkowska krypta była zamurowana od 1839 r. do lat 90. XX w. Badał ją potem prof. Bolesław Smyk, bohater znanej książki pt. „Kłątwa, mikroby i uczeni”, która opisywała niewyjaśnione przypadki śmierci badacza grobu króla Kazimierza Jagiellończyka na Wawelu. W tworkowskich trum-

Tak wyglądała pszczyńska krypta, gdy badacze weszli do niej przed kilku laty

nach odnaleziono resztki ciała oraz nieźle zachowane stroje. W Polsce nie ma równie bogatej kolekcji dawnej odzieży, nie licząc starszych o ponad sto lat królewskich bucioków małego Zygmunta

Augusta z 1530 r.

Bomba w Pszczynie

– To, co znajduje się w krypcie w Pszczynie, może być jeszcze ciekawsze niż znalezione w Tworkowie – uważa Tomasz Trzos, konserwator zabytków, zajmujący się kryptą w kościele Wszystkich Świętych w Pszczynie. Była ona znana od dawna, ale dopiero teraz szykuje się jej kompleksowe badanie.

Z dotychczasowych oględzin wynika, że w krypcie znajduje się 13 trumien medzianych i cynkowych. Najstarsze pochodzą jeszcze z XVI w. – To ozdobne, bogate sarkofagi z

inskrpcjami. Są w nich ludzkie szczątki i dobrze zachowane fragmenty tkanin – mówi Tomasz Trzos.

Pochowani są tam najprawdopodobniej dawni właściciele Pszczyny z rodu Promnitzów, ale nie tylko. Są wzmianki świadczące o tym, że mogli tam być chowane także inne osoby.

Niestety, krypta była już płądrowana i to prawdopodobnie nieraz. Mógł jej zaszkodzić m.in. pożar kościoła w XVIII w., a „ostatnio” także żołnierze Armii Czerwonej.

Niemniej, jak mówią badający kryptę archeolodzy i antropolodzy, pszczyńskie znalezisko może być jednym z najciekawszych w Polsce.

Nawiasem mówiąc, za ścianą tej krypty może się kryć jej dalsza, nieodkryta dotąd część. Wiadomo też, że kolejne krypty znajdują się pod nawą główną i drugą kaplicą boczną pszczyńskiego kościoła. Jak mówi ks. proboszcz Krystian Janko, ta ostatnia jest jednak całkowicie zniszczona.

Kolejna zagadka

Co może się kryć w podziemiach chełmskiej świątyni, nie wiadomo.

Gdyby nawet krypta rodziny von Arco została spenetrowana, nie oznaczałoby to końca zagadek. Dr Dudala natrafiła bowiem na jeszcze jedną wzmiankę, pochodzącą 1792 r. Ówczesny chełmski proboszcz ks. Bernard Śmiateński zapisał: „Grób Matki Boskiej albo raczej pod kaplicą Matki Boskiej, do którego drzwi z babinca od południa, nie dawno jest

czyszczony razem z pochowaniem kości. Grób drugi w kościele nowo murowany, dla samych Xsieny za mnie sprawiony, nikt w nim niechowany” (pisownia oryginalna).

Znaczy to, że krypta istniała jeszcze przed przybyciem do Chełmu rodu von Arco i że byli w niej chowani ludzie, których kości zostały w końcu XVIII w. usunięte. Może jednak w krypcie zostało coś po dawniejszych pochówkach? I co z grobem dla księży, o którym wspomina ks. Śmiateński? ■



Wiek trumny dziecięcej z datą: 1593

PIAREK PIEKARA

W ciągu kilku ostatnich lat kościół w Szerokiej bardzo się zmienił.

Odrestaurowano niemal całą budowlę.

– To nasza perełka

– mówią mieszkańcy

– dowód wiary całych pokoleń.

tekst

ANNA BURDA-SZOSTEK

Jeszcze przed II wojną Szeroka liczyła 1100 parafian. Teraz jest ich blisko 6 tysięcy. Szczególnie szybki rozwój nastąpił w latach 70. ubiegłego wieku, kiedy to zaczęły się tu osiedlać osoby przyjeżdżające do pracy w kopalni. Dziś stanowią one ponad połowę mieszkańców, autochtonów pozostało około 2 tysięcy.

Kiedyś Szeroka gospodarstwami stała. Obecnie większość mieszkańców to górnicy, choć są jeszcze rolnicy pracujący na ponad 10-hektarowych gospodarstwach. W parafii mieszka wielu emerytów górniczych. Spośród młodzieży wielu wyjechało za pracą do Anglii – w ciągu 2 lat około 300 osób.

Uratowana dusza

Na terenie parafii znajduje się zakład karny. W czasie stanu wo-



ZDJĘCIA MAREK PIEKARA

jennego miesiąca tam osrodek odosobnienia dla internowanych. Ksiądz proboszcz Joachim Kloza jest w zakładzie kapełanem. W każdą sobotę odprawia dla więźniów Mszę św., w której bierze udział około 50 osób, w czasie Wielkiego Postu prowadzi rekolekcje. W odprawianej co roku Pastercie uczestniczy około 200 osadzonych. – Wiele osób po latach nawraca się, przystępują do spowiedzi, do Komunii św. – mówi ks. Kloza. – Kilka osób przystąpiło

Prace renowacyjne na nowo odkryły piękno świątyni. Na zdjęciu odnowiona ornamentyka chóru

do bierzmowania. Co sobotę zawozimy osadzonym „Gościa Niedzielnego”, którego bardzo chętnie czytają.

Jeszcze kilkanaście lat temu dużym problemem parafii były pary żyjące bez ślubu, choć nie istniały przeszkody do jego zawarcia. – Od czasu kiedy jestem tu proboszczem, 60 takich par zawarło związek małżeński – mówi ksiądz proboszcz. – Kilka osób dorosłych przyjęło też chrzest. Jedna z parafianek, 30-letnia kobieta, tego samego dnia przy-

jęła chrzest, I Komunię, była bierzmowana i zawarła ślub. W takich sytuacjach namacalnie widać, jak dusza zostaje uratowana. Niestety, par żyjących bez ślubu jest jeszcze około 30. To w większości młodzi ludzie, którzy żyją tak za cichym przyzwoleniem rodziców.

Co ksiądz mówił na kazaniu?

67-letni Emil Lińnikowski od 42 lat zasiada w radzie parafialnej. – Cała moja rodzina była bardzo religijna – mówi. – Kiedy wracałem do domu z niedzielnej Mszy św., bab-

cia i mama zawsze pytały mnie, o czym była Ewangelia, co ksiądz mówił na kazaniu.

Wśród członków rady są m.in. ślusarze, murarze, cieśle. Każdy z nich nie tylko doradza proboszczowi, ale i pracuje fizycznie na rzecz parafii. – Jak człowiek się czegoś podejmuje, to nie może powiedzieć: „nie chce mi się, nie mam czasu” – mówi pan Emil. – Dlatego do wszystkich prac podchodzimy bardzo rzetelnie. Pan Emil od 10 lat prezesuje także parafialnemu oddziałowi Akcji Katolickiej. – Członkowie tej grupy również pomagają przy

Wszystkich Świętych

Szerokiej

inwestycjach parafialnych. Co miesiąc jeżdżą na spotkania formacyjne.

Ireneusz Szmańda od 8 lat jest kościelnym w parafii. Nie tylko pełni posługę przy ołtarzu i w zakrystii, ale także gospodarskim okiem patrzy na kościół. Dba o porządek wokół niego, odśnieża teren, naprawia drobne usterki.

– Prace przy kościele mają ogromną moc integrującą mieszkańców – mówi ks. Joachim Kloza. – Mieszkańców cieszy pięknie oświetlony, odrestaurowany kościół, któ-

ry nazywają swoją perelką. Widać ich dbałość o świątynię, czują się odpowiedzialni za to, co wypracowały pokolenia szeroczan.

Rozśpiewana parafia

Parafianie w Szerokiej bardzo lubią śpiewać. Działają m.in. w zespołach „Drużyna Młodość” i „Niezapominajki”, biorą udział w wielu konkursach regionalnych, zdobywając liczne trofea.

Wikary ks. Janusz Wilczek opiekuje się Dziećmi Maryi,

oazą młodzieżową, ministrantami i grupą Apostolatu Maryjnego. W parafii jest także 13 róz różańcowych, w tym jedna męska.

Na terenie parafii są szkoła podstawowa i gimnazjum. Dom katechetyczny przystosowany został do zajęć szkolnych. Od 10 lat budynek dzierżawiony jest właśnie przez szkołę podstawową. Przy kościele jest też dom parafialny, w którym odbywają się spotkania grup. Przez dwa lata w budynku odbywały się półkolonie dla dzieci z rodzin wielodzietnych. ■



HISTORIA

Parafia powstała wraz z lokacją wioski na przełomie XIII i XIV wieku. W czasie reformacji znajdowała się w rękach protestantów. Potem połączona została z Krzyżowicami. Własnego proboszcza otrzymała w 1860 r. Obecny murowany kościół w stylu barokowo-klasycystycznym zbudowano w 1801 r.

Kościół parafialny od wieków stanowi centralny punkt Szerokiej



Ks. JOACHIM KLOZA

ZDANIEM PROBOSZCZA

Ofiarność parafian jest bardzo duża. I to nie tylko jeśli chodzi o pieniądze, ale i pracę fizyczną. W parafii ciągle wykonujemy jakieś prace związane z restauracją kościoła. Został on poddany kapitalnemu remontowi. W niezmiennym stanie praktycznie pozostały jedynie ławki. Wyremontowaliśmy na przykład ambonę, sklepienie świątyni, wykonaliśmy nową architekturę wokół kościoła, cmentarz został ogrodzony, zrobiliśmy parking. Teraz do remontu pozostały jeszcze organy. W stanie surowym jest już dom przedpogrzebowy z kaplicą na 40 osób. W niedzielnej Mszy św. uczestniczy około 2400 osób. Bardzo dużo młodych przychodzi na Mszę św. młodzieżową. Trzy czwarte osób z danego rocznika bierze też udział w zajęciach z bliższego przygotowania do małżeństwa. Teraz objętych jest nim 60 osób.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele o godz.: 7.00, 9.00, 11.00, 17.00
- Msze św. w tygodniu o godz.: 7.00, 17.00
- W poniedziałki – nabożeństwo do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
- W trzeci piątek miesiąca – nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego
- 13. dnia miesiąca od maja do października – nabożeństwo fatimskie



GOŚC KATOWICKI

katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Jarosław Dudala, Mirosław Rzepka,

Muzeum Śląskie

Malczewski i tamta bohema

Ekspozycja rozciąga się na trzy piętra. Na każdym można spotkać osoby i grupki podpatrujące życie zakopiańskiej bohemy dwudziestolecia międzywojennego. Nazwisko Malczewski przyciąga, nawet jeśli chodzi tylko o syna jednego z najwybitniejszych polskich malarzy.

„Rafał Malczewski i mit Zakopanego” to jedna z największych wystaw w Muzeum Śląskim – około 300 eksponatów zaprezentowano w niemal wszystkich salach muzealnego gmachu. Poświęcona jest twórczości Rafała Malczewskiego do 1939 roku, zwłaszcza z lat 1918–1939, kiedy mieszkał i tworzył w Zakopanem.

Rafał Malczewski – malarz, literat, publicysta, taternik – urodził się w 1892 roku w Krakowie. Po ojcu, Jacku Malczewskim, odziedziczył talent plastyczny i wrażliwość na piękno przyrody. Poza malowaniem, głównie obrazów olejnych oraz akwarel, pisał artykuły do czasopism, uprawiał narciarstwo alpejskie i górskie wspinaczki. Uczestniczył w wielu wyprawach ratowniczych TOPR-u. W 1939 roku musiał

opuścić Polskę. Po długiej emigracyjnej tułaczce osiadł w Kanadzie, gdzie zmarł w 1965 roku.

– Najczęściej malował górskie pejzaże w różnych porach roku, taterników, narciarzy, portrety i sceny rodzajowe – mówią koordynatorzy wystawy ze strony Muzeum Śląskiego, Andrzej Holeczko-Kiehl i Izabela Kania. – Prezentowane obiekty pochodzą ze zbiorów wielu muzeów polskich i kolekcji prywatnych.

Do grona przyjaciół Rafała należeli m.in. Stanisław Ignacy Witkiewicz (Witkacy), Zofia i Karol Stryjeński, Karol Szymanowski, Kornel Makuszyński, Jarosław Iwaszkiewicz, Leon Chwistek. Prace Witkacego, Stryjeńskich oraz Chwistka zobaczymy na wystawie.

Wystawa dzieli się na trzy sekwencje: „Zakopiańskie towarzystwo Rafała Malczewskiego”, „Jacek i Rafał. Rafał i Jacek”, „Rafał Malczewski malarz”.

Wystawę „Rafał Malczewski i mit Zakopanego” można oglądać do 15 marca. Została objęta programem aktywnego zwiedzania. Muzeum przygotowało różnorodne formy zajęć dla uczniów wszystkich typów szkół.

MIROSLAW RZEPKA

Wystawę codziennie zwiedza sporo osób, bo nazwisko Malczewski przyciąga



TVP3

TV Regionalna 4.03–10.03.2007

NIEDZIELA ■ 4.03

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Zamyślenia nie tylko dla pobożnych
- 07.55 Bajki dla Majki
- 08.00 Koncert życzeń
- 08.45 Śląska lista przebojów
- 16.45 Aktualności
- 16.50 Gramy dla Was
- 17.45 Pogoda
- 17.48 Reportaż
- 18.00 Aktualności
- 18.15 Magazyn Meteo
- 18.20 Aktualności sportowe
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

PONIEDZIAŁEK ■ 5.03

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Z życia Kościołów – magazyn ekumeniczny
- 15.45 Aktualności sportowe i Pogoda
- 15.50 Trening z mistrzem
- 17.45 Aktualności sportowe
- 18.00 Aktualności
- 18.20 Europieniądze
- 18.30 Aktualności Flesz
- 18.32 Magazyn Meteo
- 18.45 Encyklopedia „Solidarności”
- 19.05 Zaolzie
- 19.20 Trudny rynek – program publicystyczny
- 19.40 TV Katowice zaprasza
- 19.45 Pełnoprawni niepełnosprawni – magazyn
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

WTOREK ■ 6.03

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Schlesien Journal
- 15.45 Aktualności i Pogoda
- 15.50 Trening z mistrzem
- 17.45 Aktualności sportowe
- 18.00 Aktualności
- 18.20 Relacje – przegląd gospodarczy
- 18.30 Aktualności Flesz
- 18.32 Magazyn Meteo
- 18.45 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej
- 19.00 Zbliżenia filmowe
- 19.15 Bliżej natury – magazyn ekologiczny
- 19.40 Cogito
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

ŚRODA ■ 7.03

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Częstochowa
- 08.45 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 15.45 Aktualności i Pogoda
- 15.50 Kalejdoskop regionalny – Częstochowa
- 17.45 Aktualności sportowe
- 18.00 Aktualności
- 18.20 Gramy dla Was
- 18.30 Aktualności Flesz
- 18.32 Magazyn Meteo
- 18.35 Pogoda dla działalności
- 18.45 Nasz reportaż
- 19.00 Všechno kłape – wszystko gra

- 19.25 Ślązaków portret własny
- 19.35 Speed – magazyn motoryzacyjny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

CZWARTEK ■ 8.03

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Rybnik
- 08.45 Trójka tam była
- 15.45 Aktualności i Pogoda
- 15.50 Kalejdoskop regionalny – Bielsko
- 17.45 Aktualności sportowe
- 18.00 Aktualności
- 18.20 Kronika miejska Katowice
- 18.30 Aktualności Flesz
- 18.32 Magazyn Meteo
- 18.35 Narciarski weekend
- 18.45 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.10 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

PIĄTEK ■ 9.03

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Rybnik
- 08.45 Z życia Kościoła
- 15.45 Aktualności i Pogoda
- 15.50 Kalejdoskop regionalny – Rybnik
- 17.45 Aktualności sportowe
- 18.00 Aktualności
- 18.20 Pozytywka – tygodnik pozytywnie nastawiony
- 18.30 Aktualności Flesz
- 18.32 Magazyn Meteo
- 18.35 Narciarski weekend
- 18.45 Czwarta władza
- 19.15 Śląsk jest piękny – gawęda M. Szotyłska
- 19.35 Magazyn kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

SOBOTA ■ 10.03

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Sobota jak się pa...3
- 08.00 Co to jest?
- 08.20 Narciarski weekend
- 08.45 Cukierenka dziadka Benka – program dla najmłodszych
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Gramy dla Was
- 17.45 Prognoza pogody
- 18.00 Aktualności
- 18.20 Pozytywka – tygodnik pozytywnie nastawiony
- 18.30 Aktualności Flesz
- 18.32 Magazyn Meteo
- 18.35 Sierściuchy
- 18.45 Fajniście Fafloki
- 19.15 Po bandzie
- 19.35 Festiwal Piosenki Artystycznej
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności